

# Stanisław Świrko

---

## Alpejskie krajobrazy Słowackiego

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 12, 105-109

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Swirko

## ALPEJSKIE KRAJOBRAZY SŁOWACKIEGO

U schyłku 1977 r. ukazała się w druku, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, książka Stanisława Makowskiego pt. *W szwajcarskich górach*<sup>1</sup>. Przedmiotem jej badań są alpejskie krajobrazy Słowackiego.

Poeta przebywał w Szwajcarii ponad trzy lata (od grudnia 1832 do lutego 1836 r.), przy czym mieszkał przez cały czas w Genewie, skąd robił tyllko drobne wycieczki konne lub łodzią. Z całym przepychem krajobrazu alpejskiego zetknął się dopiero w sierpniu 1834 r. podczas dwudziestodniowej wycieczki wysokogórskiej, odbytej w towarzystwie rodziny Wodziińskich, oraz w czasie trzymiesięcznego pobytu (od lipca do września 1835 r.) w malowniczej wiosce Veytaux nad wschodnim brzegiem Lemanu. Najsilniejsze wrażenie wywarła jednak na poecie wspomniana wycieczka w głąb Alp szwajcarskich. Pozostawiła ona w wyobraźni poety niezatarte ślady i dostarczyła bogatego tworzywa literackiego, które bujnie zaowocowało w kilku utworach, szczególnie jednak w poemacie *W Szwajcarii*.

Utwór ten od chwili ukazania się drukiem należał do ulubionych poematów romantycznych i z tego też względu ma bogatą literaturę przedmiotową. Na jego związki z autentycznym krajobrazem alpejskim zwrócono już wcześniej baczną uwagę. Przykładowo można w tym miejscu wspomnieć Juliusza Kleinera<sup>2</sup>, a z autorów powojennych A. Bronarskiego<sup>3</sup> czy J. Maciejewskiego<sup>4</sup>. Niemniej stwierdzić trzeba bezstronnie, iż talk pełnej i wnikliwej konfrontacji autentycznego pejzażu alpejskiego z wizją poetycką Słowackiego *W Szwajcarii* nie przedstawił dotąd chyba żaden z badaczy literatury romantycznej. Makowski prześledził dokładnie, na podstawie listów poety do matki i korespondencji przyjaciół,

marszrutę wycieczki alpejskiej Słowackiego z 1834 r. i sporządził szczegółowy jej szkic (zamieszczony na końcu książki).

Itinerarium alpejskie Słowackiego jest dla Makowskiego ważnym instrumentem metodologicznym. Autor książki, mając w ręku szczegółowy plan marszruty z 1834 r., przemierzył tę samą trasę alpejską, idąc krok w krok śladami Słowackiego. Kontrolował ściśle własne wrażenia alpinistyczne, porównywał je z wrażeniami poety sprzed 140 laty, a następnie sprawdzał ich literackie odbicie w poemacie. Czynił to z głębokim przeświadczeniem o celowości przyjętej metody.

„Uświadomienie sobie w pełni specyfiki literackiego krajobrazu — pisze Makowski — jest niemożliwe bez wypełnienia go odpowiednią treścią wyobraźniowo-wzrokową lub słuchową. Zabiegiem sprzyjającym temu może być m.in. konfrontacja literackiej konstrukcji z topograficznymi realiami. W wypadku poematu Słowackiego potrzebna ona jest nie tyle w celu ustalenia, co ze szwajcarskiego krajobrazu weszło do literackich pejzaży polskiego romantyka, ile przede wszystkim po to, aby zrozumieć określone poetyckie pomysły i sposoby poetyckiego widzenia świata”<sup>5</sup>.

Autor książki trafia tu chyba w sedno zagadnienia. Wyobraźnia poetycka nie jest zwierciadłem odbijającym w sposób mechaniczny realia świata zewnętrznego. U poety tej miary co Słowacki, o ogromnie bogatej i wizjonerskiej wyobraźni, akt twórczy jest procesem jeszcze bardziej skomplikowanym. Wrażenia wzrokowe czy słuchowe odebrane ze świata zewnętrznego mogą być w sumie jedynie mniej lub więcej bogatym tworzywem artystycznym, czymś w rodzaju zbiornika niezliczonych kostek mozaikowych z różnonarodowego kruszcu i o różnych kształtach i barwach, z których poeta w akcie twórczym buduje swoje kompozycje literackie. Zbadanie tej zawilej alchemii tworzenia poetyckiego jest rzeczą trudną, dlatego też sprawdzenie podstawowego źródła, z którego czerpała swe natchnienie wyobraźnia poety (w naszym wypadku prześledzenie tej samej trasy alpejskiej), jest zabiegiem niewątpliwie słusznym i celowym, „aby zrozumieć określone poetyckie pomysły i sposoby poetyckiego widzenia świata”.

Droga ta doprowadziła też Makowskiego do ważnych i odkrywczych wniosków. Potwierdzają one generalną tezę, wysuwaną wprawdzie już dawniej przez niektórych historyków literatury, lecz dostatecznie nie udowodnioną, iż krajobrazy alpejskie Słowackiego *W Szwajcarii* nie są poetyckimi opisami przyrody w tym sensie, jak to jest na przykład w *Panu Tadeuszu* Mickiewicza, lecz mają przeważnie charakter zsyntetyzowanej kompozycji poetyckiej, łączącej różne, nieraz odległe od siebie elementy pejzażowe w jedną całość. Różnica druga wiąże się z ich funkcją literacką. Nie stanowią one jakichś samodzielnych epizodów obrazujących piękno przyrody, lecz są ściśle podporządkowane charakterystyce bohaterów poematu: odzwierciedlają w sposób symboliczny aktualny stan ich

duszy. Gdy bohater jest szczęśliwy, rozkochany — pejzaż jest nasłoneczniony lub wypełniony poświatą księżycową, nabrzmiały szumem kaskad i śpiewem słowików, pełen róż pachnących i kwitnących sadów wiśniowych. W takiej funkcji oglądamy krajobraz alpejski w pieśni IX, zaczynającej się od słów:

Ach! najszczęśliwsi na ziemi nie wiedzą,  
Gdzie duchy skrzydła na ramiona kładną [...]

Gdy jednak bohater poematu jest smutny i zrozpaczony, ten sam krajobraz zmienia się całkowicie, staje się posępny i żałobny, jak na przykład w pieśni XVII:

Gdym z góry spojrział na dolinę naszą,  
Szalet się oku wydawał jak trumna,  
Maleńki, cichy; kiedym spojrział z góry:  
Nasz ogród z wiszeń jak cmentarz ponury;  
I niespokojne o nas gołębnice,  
I zadumane o nas w łąkach trzody;  
Ziemia smutniejsza, błękitniejsze wody,  
Zabite śmierci ćwiekiem okiennice [...]

Ten paralelizm stanów duszy ludzkiej i obrazów przyrody, tak charakterystyczny dla anonimowej poezji ludowej, został tu przez Słowackiego podniesiony do szczytów artyzmu poetyckiego. Dzięki takiej kompozycji człowiek i otaczająca go przyroda stanowią jedną, niepodzielną całość. Ale tak przedstawionej przyrodzie brak jest cech autentyzmu. Poezie jednak nie o to chodzi.

„Zamierzenie twórcze — mówi Makowski — nakierowane jest nie na efekt wierności przedmiotowo-topograficznej wobec rzeczywistości, lecz na stworzenie urzekającej potęgą i egzotyką gór sytuacji, która w wyobraźni bohatera jawi się jako odpowiednie miejsce dla rozwijającej się niezwyklej miłości”<sup>6</sup>.

Inną, świadomie zamierzoną przez autora, cechą krajobrazów alpejskich *W Szwajcarii* jest ich nastrojowość. Na właściwość tę wskazał już wcześniej cytowany przez Makowskiego Przyboś:

„Nastrój — oto wynalazek Słowackiego więcej niż pół wieku przed jego powstaniem i przeżyciem w poezji symbolistów. Słowacki był prekursorem poezji nastrojowej”<sup>7</sup>.

Doskonały przykład takiego nastrojowego pejzażu znajdujemy w pieśni VI poematu. Kochankowie są w Kaplicy Tella. Wyznali sobie miłość. Teraz stoją nad brzegiem jeziora i wzruszeni patrzą w wodę. Poeta nie opisuje, co się dzieje w sercach kochanków, lecz kreśli jedynie odbicie ich postaci w falującej wodzie.

A pod tym progiem fala tak się toczy,  
I tak swawolna, i taka ruchoma,  
Że wzięła w siebie dwa nasze obrazy,  
I przybliżyła, łącząc je rękoma,  
Chociaż nas tylko łączyły wyrazy.

Ach! fala taka szalona i pusta!  
Ze połączyła nawet nasze usta,  
Choć sercem tylko byliśmy złączeni.  
Fala tak pełna ruchu i promieni,  
Ze jednym światła objąwszy nas kołem,  
Zmieszała niby anioła z aniołem.

Scena ta, malowana po mistrzowsku, pełna barwy, światła i ruchu, jakby wyszła spod pędzla nie istniejącego jeszcze impresjonisty, jest w istocie podporządkowana całkowicie charakterystyce bohaterów poematu: przedstawia w sposób sugestywny i pełen nastroju narodziny ich miłości. Lecz obraz ten również nie jest autentycznym pejzażem alpejskim, lecz jedynie literacką, bardzo efektowną kompozycją. Spostrzeżenie to znajduje swe potwierdzenie w końcowej konkluzji Makowskiego:

„Zrekonstruowane itinerarium wskazuje dalej, że poemat *W Szwajcarii* nie jest reportażem z wycieczki. Zawarte w nim przedstawienia różnią się w sposób zasadniczy od świata rzeczywistych realiów i związanych z nimi przeżyć”<sup>8</sup>.

Dlaczego tak jest? — odpowiada sam poeta:

„Wojaż bardzo wiele daje wyobrażeń, szkoda tylko, iż wszystko ukazuje mniej pięknym, niż było w imaginacji — i potem zostaje w pamięci dwa obrazy — jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany; drugi piękniejszy, dawniej utworzony przez imaginację. Kiedyś utworzy się trzeci, najpiękniejszy, z imaginacji i z sennego przypomnienia — i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z tych trzech obrazów”<sup>9</sup>.

Poemat w *Szwajcarii* oparty jest właśnie na tym obrazie trzecim, „najpiękniejszym, z imaginacji i z sennego przypomnienia”. Dlatego też krajobrazy w nim zawarte nie są, i nie mogą być w pełni autentyczne. Nie znaczy to jednak, że krajobrazy owe nie zawierają realiów alpejskich. Są one w poemacie i to dość liczne, i doskonale podpatrzone przez poetę. Świadczą o tym choćby takie mistrzowskie określenia jak „czarna plama” słońca nad śniegami Jungfrau, czy „tęcza na burzy w parowie”. I właśnie te drobne realia nadają całemu poematowi charakterystyczny, alpejski koloryt.

Poza poematem *W Szwajcarii* Makowski omówił w książce pierwiastki alpejskie zawarte także w innych utworach Słowackiego, związanych z okresem szwajcarskim, jak fragment z II aktu *Kordiana*, *W sztambuchu Marii Wodzińskiej*, *Rozłączenie*, *Stokrótki*, *Chmury*, *Sumnienie*, *Z Nilu-Do*, fragment z *Wacława*, fragment z pieśni VI *Beniowskiego*, *Do Joanny Bobrowej*, fragmenty z aktu II i III *Samuela Zborowskiego*, no i oczywiście *Listy do matki* pisane ze Szwajcarii.

Część rozprawową książki uzupełnia pełny tekst poematu *W Szwajcarii* wraz z przekładami w języku francuskim i niemieckim oraz teksty wymienionych wierszy i fragmentów. Książka zawiera również kilkadziesiąt barwnych fotografii z pejzażami gór i jezior szwajcarskich. Pełnią

one rolę ważnej dokumentacji naukowej, a jednocześnie tworzą uroczą oprawę książki.

Dobrze się więc stało, iż piękny poemat romantyczny, którym żyło i zachwycało się kilka pokoleń wielbicieli poezji Słowackiego, został przypominamy szerokim rzeszom czytelników polskich i to w tak bogatej oprawie naukowej i na tak szerokim tle alpejskiego krajobrazu. Jest to zasługą zarówno autora książki, jak i Państwowego Instytutu Wydawniczego, który zamiary autorskie potrafił w pełni zrealizować.

### Przypisy

<sup>1</sup> S. Makowski, *W szwajcarskich górach. Alpejskie krajobrazy Słowackiego*. Warszawa, PIW, 1976, s. 188, ilustr. Cena 30 zł.

<sup>2</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. Lwów 1925, t. 2; tenże *Juliusz Słowacki. Trzy poemata*. Warszawa 1921.

<sup>3</sup> A. Bronarski, *Poemat Juliusza Słowackiego „W Szwajcarii” i jego geneza. Przyczynek do dziejów twórczości poety w: Juliusz Słowacki 1809—1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*. Londyn 1951.

<sup>4</sup> J. Maciejewski, *Florenckie poematy Słowackiego*. Wrocław 1974.

<sup>5</sup> S. Makowski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>6</sup> Tamże, s. 31—32.

<sup>7</sup> J. Przyboś, *Linia i gwar...* Kraków 1959, t. 1, s. 290.

<sup>8</sup> S. Makowski, *op. cit.*, s. 63.

<sup>9</sup> J. Słowacki, *List do matki z 20 października 1831 r.*